

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 10-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-  
wy jecnoszpaltowy przed tekstem  
2000 mk., w tekście 2500 mk., za  
tekstem 800 marek.  
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p.  
prowinij oraz w nr. świątecznych  
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-  
czaniem do domu oraz z przesyłką  
pocztową mk. 24000. Konto czekowe  
w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej  
Nr. 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru 1000 mpr.

Ogród po-Bernardyński

D Z I Ś we wtorek 10 lipca  
o godz. 8 wiecz.

## Koncert

Orkiestry Symfonicznej  
Zrzeszenia Muzyków Polskich  
w Wilnie.

Następne koncerty we środę 11, czwartek 12,  
piątek 13 i sobotę 14 lipca.

## Między Kremlem a Watykanem.

W senacie Paryskim, wobec 298-miu senatorów, zażądał prezydent Rady Ministrów p. Poincaré zatwierdzenia nowego, wynoszącego 307 milionów franków, kredytu na dalszą okupację zagłębia Ruhry.

Okupacja, aczkolwiek prowadzona nader ekonomicznie, już pochłonęła 150 milionów. Jeżeli jednak zważyć—tłumaczył generalny referent sprawy, senator Berenger—że skonfiskowano węgiel ruhrska na 296 milionów i zgarnięto z cel rozmaitych, z eksploatacji lasów, z pozwoleń eksportowych z t. zw. „Kohlensteuer“ do 68 milionów, okaże się, że dotychczasowa okupacja Ruhry więcej przyniosła Francji niż ją kosztowała. Prawda, że wszelki osiągnięty dochód idzie do wspólnej kasy aliantów, a wydatki ponosi jedynie skarb francuski, lecz—pocieszał sen. Berenger Wysoką Izbę—, rozchód ten będzie uregulowany przy generalnym z aliantami rozrachunku.

P. Poincaré wygłosił wielką mowę. Bardzo piękną. Bronił przedewszystkiem samej zasady polityki francuskiej wobec „opornych“ Niemców. Wobec całego świata nie chcą płacić przyznanej Francji w traktacie Wersalskim kontrybucji wojennej. To daje Francji najświetsze prawo użyć wszelkich środków, jakich domaga się wytworzona sytuacja. Niemcy nie mają najmniejszego powodu uważać okupacji Ruhry za krok wrogi ze strony Francji. Nie jest to żaden francuski imperjalizm. „Jeśli byśmy byli imperjalistami i dążyli do anektowania terytorjów, do Francji nienależących—mówił p. Poincaré— to byśmy okupowali dolinę Menu, która, odcinając Bawarię od Prus i od Saksonji, rozdziela Niemcy na dwie połowy. Myśmy tego nie uczynili. Celem naszym było jedynie wywrzeć nacisk na naszych dłużników. I położyliśmy rękę na dłużników spichlerz i skarbone, na obfitujące w niesłychane bogactwa naturalne zagłębie Ruhry. Albo nam dacie część swoich bogactw, albo my nie pozwolimy wam z nich korzystać! Od 11 stycznia do chwili obecnej trzymamy pod okupacją pas kraju mający 96 kilometrów długości, z 6-cio milionową ludnością, niezmiernie trudną do utrzymania w korbach, a trzymamy w zagłębiu Ruhry zaledwie 50.000 wojska.

Długo mówił i szczegółowo p. Poincaré o opozycjach stawianym przez Niemcy i o jego bezskuteczności. „Niemcy—mówił—miotają się w najstraszliwszym błędnym kole nie czyniąc nic, aby się zeń wydostać. Czekają na cud. Raz liczą Niemcy na interwencję naszych własnych aliantów, to znowu liczą na zbawienie...

Prezydentowi przerywa z miejsca senator Berard: „Z Rzymu!”

— Albo z Francji—podchwytuje mówca. Liczą na nasze zniechęcenie się. Zawiodą się sromotnie. Woli naszej daliśmy dosadny wyraz i twardo stać będziemy przy naszych żądaniach. W Brukseli postanowiliśmy, wspólnie z rządem belgijskim, nie rozpatrywać nawet propozycji niemieckich dopóki Niemcy nie zaprzestaną oporu (rozlegają się burzliwe oklaski). Ewakuować będziemy zagłębie Ruhry stopniowo, w miarę uiszczanych spłat, jak to czyniły Niemcy we Francji po roku 1870-tym (gorące potakiwania). O żadnej konfiskacie zagłębia Ruhry Francja nie myśli; chce tylko mieć w rękę dopóki Niemcy długu swego nie spłaca.

Gdy p. Poincaré skończył mówić, podniosła się wszystka sala i długo sypały się rzęsiste oklaski.

Natychmiast senator Francois-Albert wniósł na porządek dzienny sprawę listu papieskiego. Odczytał go in extenso i jał w słowach niezmiernie ostrych krytykować krok Watykanu. „Czy ta interwencja Papieża—pytał—jest właśnie owym cudem, na który Niemcy liczą? W opinii p. senatora byłby list papieski czemś w rodzaju zbożnego grymaszenia, une boutade pieuse, lub czemś w rodzaju Chrystusowego kázania na górze, jeśli by nie był konsekwentnym rzutem „katolickiego internacjonalu“, de l'Internationale blanche.

— Monsignor Gasparri—mówił p. senator—stawił na kartę Niemiec. I przegrał. Przejdźmy nad tym incydentem do porządku dziennego. Odgaduję bez trudu jakie zgotowano przyjęcie listowi papieskiemu w Berlinie; pytam tylko siebie, jaki efekt sprawił list wśród naszych sąsiadów, belgów...

— A u c u n ! Żadnego nie sprawił wrażenia!—odpowiedział p. senatorowi jednym wyrazem z miejsca swego p. Poincaré.

Z prawicy senatu podniosło się kilku obrońców Watykanu. „Watykan—mówił p. senator Delahaye—pragnie tylko sprawiedliwości. Sprawa, której broni Francja, jest czystą. Nowy papież nie może okazać się niesprawiedliwym wobec Francji, gdyż Francję kocha.“ Senatorowie de Saint-Maur i hr. de Blois stojąc w obronie nieskazitelnej czystości zamiarów Watykanu, oświadczyli jednak w identycznych niemal słowach, że o ile w sprawach wiary ślepo gotowi są zawsze słuchać Papieża, o tyle pragną zachować wolną rękę w sprawach politycznych i, jako zwolennicy okupacji Ruhry, będą głosowali za rządem.

Przystąpiono do głosowania. Senat uchwalił kredyt zażądany przez Poincaré'go jednogłośnie, wszystkimi 298-miu głosami

W Belgji, jak wiadomo, p. Theunis utrzymał się przy władzy i stoi na czele gabinetu. Zagraniczna polityka Belgji pozostała bez zmian. To też brukselski korespondent gazety „Temps“ donosi pod datą 1-go b. m.: „Interwencja Stolicy Apostolskiej sprawiła w belgijskich sferach politycznych złe wrażenie. Rządowe sfery katolickie usiłują zatuszować doniosłość watykańskiego kroku, tłumacząc, że słowa papieskie zwrócone były do dłużnika o dobrej woli, a przecie Niemcy działają ze złą wolą. W kołach liberalnych panuje powszechna opinja, że wystąpienie Papieża Piusa XI-go było i nie na czasie i nietaktowne, importune et deplace. Wśród socjalistów nie uszło uwagi, że Papież zajął w sprawie odszkodowań stanowisko... internacjonalistów socjalistycznych. Pytają tam siebie: co teraz powiedzą katolicy flamandzi, którzy krytykowali zawsze francuską politykę w sprawie Ruhry ostrzej niż socjaliści.“ Sam zresztą p. l. rządowy „Temps“ we wstępnym biuletynie redakcyjnym nazywa list papieski ce regretable document.

W Niemczech bardzo wielu ludzi wyobraża sobie, że chroniczny lęk podyktował

kanclerzowi watykańskiemu misję w sprawie odszkodowań. Watykan zawsze gdzie tylko może stara się wygodzić interesom Niemiec w obawie, aby nie powstał w Niemczech nowy, oczywiście całkiem „modern“, Luter. Kontrwagę nadziejom i kalkulacjom katolików niemieckich daje stanowisko katolików francuskich. Jak się wyżej zaznaczyło: cała prawica senatu paryskiego głosowała świeżo jak jeden mąż za kredytem okupacyjnym, nie licząc się w najmniejszej mierze z głosem Watykanu.

Niepewni Stolicy Apostolskiej, Niemcy raz po raz a coraz bezwładniej odpadają na łono—Rosji“ Temi właśnie czasami sporo hałasu w Niemczech narobiła broszura dość znanego publicyści, o francuskim nazwisku, p. Paguet, zatytułowana jaskrawo: „Rzym czy Moskwa?“ „Wyboru niema—powiada autor. Nie liczymy na Watykan; zbawienie, czyli interwencja przyjdzie dla Niemiec może tylko z Kremla. I wielu, bardzo wielu ludzi tak dziś w Niemczech myśli—mówi.

Na dni kilka przed ukazaniem się listu papieskiego zaproponował Niemcom p. Radek-Sobelsohn kombinację, mającą Niemcy gruntownie wybawić z opresji francuskiej Stormułowat p. Radek swoją propozycję w wielkiej mowie wygłoszonej w Berlinie wobec międzynarodowych komunistów. Wydrukowała tę mowę „Rothe Fahne“ z dn. 26-go czerwca. P. Radek-Sobelsohn wzywa Niemcy, aby poszły za przykładem Gneisenaua i Scharnhorsta z 1813-go roku, którzy zniósłszy pańszczyznę tchnęli w chłopów miłość ojczyzny i rzucili ich masy zmilitaryzowane na Napoleona. Obecnie włościanie są wolni. Niemcy niech przeto dokonają pełnej emancypacji robotników. Wówczas połączą się ze sobą: proletarijat robotniczy i proletarijat inteligentki, w patriotycznym niesłychanym uniesieniu ruszą na Francję, oswobodzą Zagłębie Ruhry i — i czegoż chcieć więcej?

Tymczasem jednak Francja w Zagłębiu Ruhry stoi twardą nogą; nawet się tam umacnia. Watykańskie, tak pełne chrześcijańskiego miłosierdzia, szlachetne wezwanie padło na dusze ludzkie jak ziarno na skałę. A z Kremla lecą nad Szprewę coraz bardziej syrenie głosy, coraz natarczywsze lecą nalegania o aljans zaczepno odporny, lecą lotem ponadgranicznym i ponadcelnym radjów i aeroplanów z Kremla nad Szprewę po nad Rzeczypospolitą Polską dopiero krzepnącą barjerą.

Jacc.

TEATR POLSKI (Lutnia)  
dziś „Wiera Mircewa“  
L. Urwanowa. Sprawa kryminalna w 4 aktach.

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)  
dziś „JAPONKA“ operetka Banatky'ego.  
występy p. Dobosz-Markowskiej i Larar.  
Pocz. o godz. 8 wiecz.

Dom Bankowy F. Winiski  
ul. Wielka 67. Tel. 336.  
Kupuje wszelką zagr. walutę i czeka  
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

## Worowski — Conradi.

Temi dniami ukazały się w prasie ponownie informacje o tem, że rząd sowiecki domaga się coraz natarczywiej od rządu szwajcarskiego wydania Rosji zabójcy Worowskiego. Rząd szwajcarski stoi na stanowisku nieprzejednanem. A oto, co berneński korespondent gazety „Temps“ donosił kilka dni temu w sprawie Worowski — Conradi.

Sprawa była poruszona na jednym z ostatnich posiedzeń berneńskiej Rady Narodowej (izby deputowanych). Poseł Schneider, socjalista, nastawał na to, że Worowski był jednak urzędowym przedstawicielem Rosji na konferencji w Lozannie, ponieważ poselstwo szwajcarskie w Rzymie wizowało mu paszport. Rada Związkowa (rada ministrów) tej wizy nie anulowała. Poseł Belmont, komunista, gromił radę ministrów za nie dość czujną opiekę rozciągniętą nad Worowskim. Potem zaś, przechodząc do rozstrząsania meritum sprawy, dał wyraz przekonaniu, że czyn Conradi'ego nie wypłynął bynajmniej z pobudek czysto osobistych. Atentat Conradi'ego był zaalarmowany przez przebywający w Szwajcarii oddział rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Genewski rosyjski Krzyż Czerwony prowadzi — mówił poseł Belmont — nader energiczną agitację i akcję antrewolucyjną

Minister p. Motta odpowiedział: Prawda, że nieboszczyk Worowski posiadał paszport dyplomatyczny, lecz za dyplomate sowieckiego nie poczytywała go wcale Rada Związkowa, ani też konferencja lozańska. Conradi nie był osobistością „podejrzaną“, tedy nie sposób było przewidzieć, że on właśnie zamorduje bolszewickiego rosyjskiego urzędnika. Należy czekać cierpliwie na rezultaty śledztwa, które jest nieprzerwanie w toku. Rzecz prosta, że w razie okazania się jakiej bądź łączności między Czerwonym Krzyżem a czynem Conradi'ego, rząd szwajcarski potrafi zastosować względem Czerwonego Krzyża zarządzenia jaknajbardziej stosowne.

Z ciekawego przemówienia p. ministra szwajcarskiego nie od rzeczy zanotować sobie, że Szwajcaria usiłowała zarówno w Genui, jak w Hadze zawrócić Rosję na drogę wiodącą z powrotem „na łono państw europejskich“, jak obrazowo wyraził się p. Motta. Dotąd — mówił — nie otrzymano, niestety, najmniejszej rekojmii takiego ze strony Rosji powrotu. Manifest bolszewicki głoszący, że zamach lozański to początek... rzezi dostojników bolszewickich, organizowanej przez państwa europejskie, głosi z niesłychaną lekkomyślnością wierutne kłamstwo.

Rada Narodowa udzieliła rządowi wotum zaufania w sprawie Conradi'ego większością 93 głosów przeciwko 6-ciu.

Tenże korespondent telefonuje do „Temps“ z Berna następujące szczegóły. Śledztwo trzymane w najściślejszej tajemnicy. Niechybnie przed trybunałem w Lozannie rozegra się proces jeden z najbardziej sensacyjnych. Aresztowano sekretarza Genewskiego Czerwonego Krzyża rosyjskiego. I. Conradi i sekretarz znajdują się obecnie pod ścisłym dozorem więziennym. Do niedawna jeszcze było inaczej. Conradi'ego widywano nawet na ulicy w Lozannie w towarzystwie jednego tylko stróża więziennego, po drodze do sądziego śledczego wstępował nawet do sklepów czyniąc zakupy. Przypomnieć należy, że wszystkie tego rodzaju „ulgi“ ustaly z chwilą zarysowania się na widnokręgu sprawy możliwości istnienia jeżeli nie spisku, to porozumienia, godzącego w osobiste bezpieczeństwo dostojników bolszewickich, wojujących lub zatrudnionych urzędowo w Europie.

L.



## Sejm i Rząd.

### Preliminarz budżetowy.

WARSZAWA. 9.VII. (A. W.). Minister Skarbu rozstał w tych dniach do wszystkich Ministerstw okólnik w sprawie prac przygotowawczych do preliminarza budżetowego na r. 1924, z poleceniem przygotowania materiału do 1 października r. b. W październiku bowiem preliminarz ma być nieodwołalnie opracowany. Za podstawę obliczeń preliminarza mają być wzięte normy uposażenia i ceny z czerwca r. b., wyrażone w markach i złotych polskich według kursu 1 zł. pol. = 10.000 mk.

### Konferencja u Marszałka Trąpczyńskiego.

WARSZAWA. 9.VII. (A. W.). U Marszałka Trąpczyńskiego odbyła się w niedzielę prywatna konferencja przedstawicieli wszystkich klubów Senatu wraz z przedstawicielami Min. Rolnictwa oraz delegatami handlowych organizacji rolniczych. W konferencji uczestniczył również Minister Rolnictwa Gościński. Obrady zgaił Marszałek Trąpczyński, wskazując na konieczność eksportu płodów rolniczych. Wszyscy uczestnicy konferencji podzielają zdanie Marszałka.

### Posiedzenie zarządu P. S. L.

WARSZAWA. 9.VII. (A. W.). W niedzielę odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Ludowego Województwa Warszawskiego. Przewodniczył prezes Zarządu Okręgowego poseł Jan Dąbski. Uchwalono szereg rezolucji, między innymi zwołania w przeciągu 3 miesięcy kongresu stronnictwa oraz uchwałę, wzywającą Radę Naczelną P. S. L. do wejścia w porozumienie z Radą Naczelną Wyzwolenia, celem ustalenia wspólnego programu i utworzenia jednolitej ludowej.

### Uposażenie nauczycielstwa.

WARSZAWA. 7.VII. (PAT.). Na dzisiejszej, podkomisji urzędniczej przedyskutowano poszczególne artykuły ustawy urzędniczej dotyczącej uposażenia nauczycieli szkół powszechnych, inspektorów szkolnych, nauczycieli i dyrektorów szkół zawodowych, nauczycieli i dyrektorów szkół specjalnych, oraz kierowników ochron. W projekcie rządowym poczyniono tylko nieznaczne zmiany w działach dotyczących uposażenia nauczycieli szkół powszechnych.

### Przyjęcie ustawy o uposażeniu urzędników.

WARSZAWA. 9.VII. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej dla spraw urzędniczych przystapiono do trzeciego czytania ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych. Przyjęto bez zmian przepisy szczegółowe ustawy w brzmieniu takim samym jak w drugim czytaniu.

## W PRASIE.

P. Jerzy Turnau, znany dobrze w szerokich kręgach ziemianinów, rolnik małopolski na wielką skalę, artykuł swój w Czasie zatytułował: „Kłęska nieurodzaju zbóż i inne kłęski ziemian;” kończy go zaś słowami: „wisi nad nami niesprawiedliwie wyolbrzymiony podatek gruntowy i danina majątkowa, a gdy już będziemy wyssani, przyjdzie — wywłaszczenie.” Zwłaszcza pszenice małopolskie są fatalnie zagrożone. Opady ją niezmiernie zjadliwe gąsienice (chlorops teriopis, niezmiarka paskowana). W tak przerażający sposób uszkodzonych pszenic nie pamiętają — pisze p. Turnau — nawet najstarsi gospodarze.

Kurjer Poranny uderza wprost na alarm z racji niepowodzeń naszych politycznych — w Gdańsku.

P. Seyda, jak wiadomo, nie pojechał na konferencję do Rygi. Kur. Poranny utrzymuje, że zatrzymał go w Warszawie nie żadne „ważne sprawy” tylko depesze, które rząd otrzymał z Genewy i które wywołały wielką konsternację w kręgach rządowych. Rząd wniósł sprawę gdańską przed forum Ligi Narodów bez żadnego przygotowania uprzedniego, bez upewnienia się co do stanowiska poszczególnych członków Rady Ambasadorów. Co więcej, sprawa dóbr Żywieckich usposobiła ile dla Polski niezmiernie wpływowego członka Ligi Narodów, hiszpana p. Quinones de Leon. Na domiar wystąpił wobec Ligi jak najfatalniej p. Pluciński, przenosząc punkt ciężkości sprawy gdańskiej na zatarg Polski z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku, a ten obwiniał nie senat gdański lecz Polskę o tendencje nacjonalistyczne! Słowem, popełniono stek błędów i doznano śromotnej porażki.

„Gdyby rząd obecny — konkluduje Kurjer Poranny — był naprawdę rządem parlamentarnym, w europejskim znaczeniu słowa, musiałyby się podać do dymisji”. Rząd nasz tymczasem tylko trzyma niepowodzenia swoje gdańskie pod korcem... Nulla dies sine calamitate, nie mija dzień bez kłęski.

Natomiast Rzeczpospolita podała wiadomość o Gdańsku pod bijącym woczy tytułem ogólnym: „Zwycięstwo polskie w sprawie Gdańska”.

Wezwany przez min. Seydę, przybył do Warszawy z Paryża pierwszy radca tamtejszego naszego poselstwa p. Józef Wielowieyski, członek b. Komitetu Narodowego, eks-realista, obecnie nacjonalista z najciślejszego obozu p. Dmowskiego. Wiadomości podaje prasa warszawska na razie bez komentarzy. Komentarz nasuwa się ten przedewszystkiem, że przed p. Wielowieyskim zdaje się otwierać bardzo odpowiedzialna karjera dyplomatyczna.

W wywiadzie z min. Seydą, ogłoszonym w Journal de Pologne, wyraził się p. minister między innymi: Sprawa naszych stosunków z Litwą jest nadal zagadnieniem delikatnym i ważnym. Litwa nie chce solidaryzować się z polonofilską dziś polity-

ką państw nadbałtyckich. Tem gorzej dla niej. Będzie odosobniona.

P. wice minister Markowski, rozwodząc się w Gazecie Warszawskiej nad wymierzaniem podatków nie w markach lecz w złotych polskich, wypisuje moralizatorskie warjanty na temat: choćby podatki — np. gruntowy — był bardzo ciężki, trzeba go płacić; musimy wszyscy płacić wysokie podatki; nie płaciliśmy podatków przez czas długi, należy się skarbowi — rwanż.

Bardzo pięknie pisze p. wice minister.

Lwowska Gazeta Co dzienne odegrzewa sprawę insygnij koronnych. Oficjerowie — pisze — Naczelnego dowództwa kazali proboszczowi kościoła w Łucku wydać sobie przechowywane tam od wieków w tajemnicy królewskie insygnia polskie. W całą sprawę wtajemniczony był — podobno, porucznik Mieczysław S., który parę dni temu zastrzelił się w jednym z hotelów w Sobotach. Czy rzeczywiście... zastrzelił się? pyta Gazeta z subtelną insynuacją między wierszami.

P. Leon Chrzanowski zachwala w Kurjerze Warszawskim włoski... Karlsbad, miejscowość kuracyjną Montecatini, oddaloną na dwie godziny kolejowe od Florencji, a na godzinę od Pizy. A no, — chętnieby każdy pojechał, zamiast do Czech. Od granicy włoskiej w Montecatini pierwszą klasą tylko 200 lirów ale... do granicy włoskiej? P. Chrzanowski nie wnika w ten drobny szczegół.

W tymże Kurjerze Warszawskim pyta znany malarz p. Wł. Wankie: Dlaczego najpiękniejszą, pod względem artystycznym, monetę papierową posiada Francja? I odpowiada, ponieważ banknot francuski komponowany przez pierwszorzędnych artystów jest wprost „wspaniałym dziełem sztuki”. Żaden podrabiacz — pisze p. Wankie — nie potrafi naśladować stufrankówki, a nasze 10-tysięczki bohomazowe podrobiłby kto. Banknot to środek propagandowy. Powinien świadczyć o kulturze narodu. Nasze pieniądze — pisze p. Wankie — człek z odrazą pcha zmięte do kieszeni...

Lector.

## Polskie barwy narodowe.

Ustawa pod l. 416 z 1 sierpnia r. 1919 o godłach i barwach państwowych uznała za barwy państwa polskiego kolory biały i czerwony w podłużnych pasach równoległych, których stosunek szerokości do długości ma się jak 5 do 8. Przy tem pamiętać należy, że barwa biała jako główna ma być u góry, czerwona zaś u dołu.

W kwietniowym zeszycie nr. 4 st. 69, miesięcznika młodzieży harcerskiej „Czuj duch” pisze Jan Grosse: „Są tacy, którzy twierdzą, że powinniśmy używać chorągwi czerwono-białej w odróżnieniu od czeskiej, która jest też białoczerwona, Aczkolwiek tak jest istotnie, musimy się z tem pogodzić, gdyż tak, jak my jako godło mamy orła srebrnego na czerwonym tle, tak sa-

mo Czesi używają lwa srebrnego na czerwonym tle. Zresztą Czesi sami poszli nam na rękę, gdyż łącząc się ze Słowacją, przyjęli jej barwę (błękit) do swej chorągwi, tak że obecne chorągwie czeskie przedstawiają się albo jako białoczerwone ze wsunietym pomiędzy te dwie barwy, od strony drzewia błękitnym trójkątem, albo jako chorągiew białobłękitnoczerwona, przy czem pasek błękitny jest znacznie węższy od białego i czerwonego.

Drugi błąd to mniemanie, jakoby kolorami Polski były białe i amarantowe. Heraldyka jednak nie zna półtonów, a więc i koloru amarantowego. Wyniesienie amarantu do barwy rzekomo polskiej tłumaczy się tem, iż za czasów Napoleona I kolor ten tak wszedł w modę, że go powszechnie zamiast czerwonego używano. W ten sposób wyłogi, czapraki i chorągwie wojska stały się amarantowe, tak, że później zaczęli niektórzy kolor ten za specjalnie polski uważać.

Obecna flaga wojenna lądowa i bandera wojenna morska jest biała i czerwona z wycięciem z boku, na górnym białym polu jest umieszczony na czerwonej tarczy biały orzeł z żółtą koroną, dziobem i szponami. Flagą poselstw i konsulatów, oraz banderą handlową morską jest taka, jak wojenna, tylko bez wycięcia. Oprócz tego okręty I i II klasy mają na dziobie umieszczony proporzec, którzy przedstawia krzyż kawalerski na tle białoczerwonym. Środek krzyża jest czerwony, na nim biała ręka, trzymająca miecz, pamiętka marynarki królewskiej Zygmunta Augusta i Władysława IV. Na znak, że okręt jest w kampanii wojennej, umieszcza się na szczycie wielkiego masztu znak przedstawiający długą wstęgę białoczerwoną, która na końcu, dotykającym drzewca, ma krzyż kawalerski, umieszczony podobnie jak na proporcu, lecz bez ręki i miecza na drugim zaś jest głęboko wcięta.

Tak się przedstawiają obecne barwy i chorągwie Polski. Jak się jednak przedstawiały historycznie?

Z bólem serca stwierdzić musimy, że ci, którzy 1 sierpnia r. 1919 wydali ustawę o barwach i chorągwiach polskich, z historją byli w rozbracie, z historją się nie liczyli i Polskę niehistorycznymi uszczęśliwili barwami i chorągwami. Stwierdzić musimy, że nasi heraldycy z r. 1919, zanektowali czeskie barwy państwowe. Czesi nie protestowali przeciwko temu, tylko dziwowali się, że Polacy z r. 1919 nie znają własnych barw narodowych i posługują się inższemi.

Otoż wiadomem jest, że główną barwą w dawnej Polsce była nie biała, lecz czerwona, że nigdy barwa biała nie była na sztandarach polskich u góry, lecz czerwona. Sztandary polskie były i winne być nie białoczerwone, lecz czerwono-białe. Wszystkie wizerunki dawnych polskich sztandarów, wizerunki współczesne wykazują, że one były czerwono-białe i że barwa czerwona górowała”.

Dr. K. Krotowski

## Z mych przeżyć politycznych i walk.

Nietylko akcja neo-słowiańska poderwała popularność Dmowskiego, sprawa szkolna zaważyła bardzo na szali.

W okresie neo-słowiańskim nastąpiło tymczasowe zamknięcie szkół polskich w Królestwie za bojkot szkoły rosyjskiej. Bojkot czynny był dziełem NZR (Narodowego Związku Robotniczego, odseparowanego od Ndcji) 27 października wyszedł wielce charakterystyczny komunikat generał-gubernatora Warszawskiego:

„W ciągu dni ostatnich po mieście rozrzucone są w imieniu Narodowego Związku Robotniczego odezwy, nawołujące do niemiłosiernego bojkotu wszystkich tych, którzy się uczą lub zamierzają uczyć w szkołach rządowych rosyjskich, głównie zaś studentów uniwersytetu oraz instytutu weterynaryjnego: w Warszawie”.

Dzisiejszy zamach morderczy na studenta uniwersytetu warszawskiego instytutu weterynaryjnego, który się zakończył zadaniem trzech ran strzałami, szereg oburzających wypadków bicia studentów na ulicy w sierpniu, we wrześniu i październiku, listy z pogróżkami, rozesyłane do profesorów uniwersytetu, którym towarzyszyły groźby, że studenci rosyjscy zmuszeni będą opuszczać mieszkania i nawet wynosić się z miasta — wszystkie te dokładnie ustalone fakty odsłaniają smutną prawdę, że w Warszawie znalazło się немало głosów, odurzonych czasem rewolucyjnym, gotowych rzucić się na dźwięk najzależniejszych hasel, byleby to były ozdobione pseudonimem patriotycznym.

Nie wierzę dotąd, aby całe społeczeństwo polskie mogło sympatyzować z dzikim rozprawianiem się na pięci z młodzieżą szkolną... mówiła w dalszym ciągu odezwa.

W końcu stawia szkołę polską, jako zakładnika w sprawie utrzymania w kraju szkoły rosyjskiej.

Im bardziej Polacy, jako poddani państwa rosyjskiego, będą zbroili się przeciwko

szkole rosyjskiej, tem szybciej będzie się zmniejszać z rąk tego państwa możność zachowania szkoły polskiej.

Bojkot szkoły rosyjskiej doprowadzi nie do ochrony szkoły polskiej, jak myślą błędnie popelniający gwałty, lecz, przeciwnie, do jej zguby.

W tym samym czasie odwiedzał Petersburg królęwicz serbski. Interpelacja w Dumie, ostre wystąpienie przeciwko zarządzeniu generał gubernatora kompromitowały Rosję na zewnątrz właśnie w momencie, gdy występowała w charakterze protektorki Słowian. Lecz z Warszawy przyszła od zarządów partyjnych do Koła Polskiego prośba o niereagowanie w tej sprawie.

Prasa wydała odezwę zbiorową. Społeczeństwo polskie czuło się doknięte do żywego zamknięciem szkół. Przystosowując się do nastrojów chwili, a obawiając rządu prasa warszawska wydała odezwę — trochę słodkich słów pod adresem młodzieży, głęboki ułkon w stronę władz, nieco kłamstw konwencjonalnych, jako środka ból znieczulającego.

Odezwa kończyła się patetycznie: Zwarło się całe społeczeństwo, złączyły się myśli i serca i cały naród jest, jak jeden duch”.

Z powodu tej odezwy pisaliśmy w *Votum Separatum*:

„Myśl jest duchem, gdy myśli pp. redaktorów się zwaryły, znaleźli się w kole pustki myślowej i nie wiedząc co czynić, co powiedzieć, wołają o solidarność. Solidarność w czym? W jakiej akcji? Czekajmy, aż usłyszymy, że pp. redaktorowie zawezwają do solidarnego powrotu do szkoły rosyjskiej”. Przed wojną światową emisarjusz grup niepodległościowych p. Feliks Młynarski propagował poddanie rewizji bojkotu uniwersytetu warszawskiego. Społeczeństwo posuwało się po pochyłości ugody. Rezultat bojkotu szkół rosyjskich — skupienie znacznej liczby młodzieży w Galicji wytworzyło biegun irredenty.

W niespełna dwa lata potem R. Dmowski już istotnie wzywał do takiego powro-

tu. Wówczas odbyła się ostatnia secesja z Ndcji, wyszli pp. Stanisław Bukowiecki, Stefan Dziewulski, Antoni Ponikowski i inni.

W okresie wojny światowej ostatnia secesja zorganizowała się w Ligę Państwowości, organizację umiarkowanego aktywizmu, jak mówiono, sabotażu w aktywizmie, jak twierdzię.

Uprzednia secesja, t. j. z 1907 r. (proklamowania ugody na froncie rosyjskim i agitacji antypruskiej), oraz secesja z 1908 r., wywołana przez akcję słowiańską, stanowiły podstawę Klubu Państwowców.

Nzr. podczas wojny podlegał wpływom Klubu Państwowców oraz lewicowych organizacji.

W końcu roku 1908 frakcja niepodległościowa Nzr, znajdującą się pod moim wpływem, wydała Nr. pisma *Walka*, co przyspieszyło secesję N. Z. R. *Walka* nazwała się frakcją niepodległościową Nzr, to już mówiło, że inny odłam zeszedł już ze stanowiska niepodległości.

Po wyjściu *Walki* odbyły się aresztowania w tej organizacji, co miało konsekwencje dla mnie i mej działalności.

Gdym jechał incognito, pod cudzym nazwiskiem do zaboru rosyjskiego, miałem zamiar w ciągu trzech miesięcy rozbić Nd, mniemałem bowiem, iż znacznie więcej sił moralnych i umysłowych tkwi w tem stronnictwie i narodzie naszym, niż się okazało. Potrzeba było trzech lat wyteżonej pracy publicystycznej i agitatorskiej, aby oderwać od Nd znaczniejsze grono.

„Tłum endecki, pisaliśmy w Nr 7 z 31 lipca 1908 r., to masa oszukiwana, ślepa politycznie, dająca się prowadzić w błoto z wiarą, że wstępuje na szczyty narodowe. Ndcja jest symptomem choroby narodowej u nas, stąd jej rozpadanie się u nas jest symptomem uzdrowienia.

Przedemną leżało wielkie zadanie zorganizowania grup, które, niezadowolone z polityki ugodowej ndcji, oddzieliły się od

niej, zorganizowanie stronnictwa niepodległościowego, państwowego.

Otoż aresztowania w grupie, która bezpośrednio była z mną związana, nie dały mi możności prowadzenia akcji zlania jej. Utrudniało mi to, iż w NZR miałem przeciwników, którzy przyjmowali już moje idee, ale nie wyzyli się jeszcze niechęci, jaka wytworzyła się u innych do mnie w okresie, gdym zwalczał Ndcję, której skrzydło oni stanowili.

On nas rozbił — mówili — bardzo często w życiu politycznym likwiduje się przedmiot sporu, a pozostaje niechęć na tle dawnego sporu powstała. Działają też i drobne ambicje.

Secesja z 1908 r. wydała *Myśl Wszczę-Polską*, która była właściwie echem tego, cośmy w ostatnich trzech latach głosili. Wydawca *Myśli Wszczępolskiej*, p. Aleksander Zawadzki, nie chciał przyłączyć się do ośrodka organizacyjnego i politycznego, jaki winien był powstać koło mnie, gdyż sam chciał być ośrodkiem nowego ruchu. P. Al. Zawadzki potępiał akcję Ndcji w okresie Dum, a nawet wojny japońskiej, lecz nie odnosił się wówczas dostatecznie krytycznie do dawnej ideologii Ndeckiej, którą nazywałem pokojowym ewolucjonizmem, a wyzwolenie nasze nie przez ewolucję, ale wyzyskaną koniunkturę mogło nastąpić.

Gdybym mógł dłużej pozostawać w Warszawie możebym przeprowadził potrzebną akcję organizacyjną i powołał do życia znaczniejszą grupę, która by przygotowała zabor rosyjski do nadchodzącej wojny. Lecz niestety musiałem nagle opuścić Królestwo: miano mię bowiem aresztować, wyjechałem więc do Galicji, by tam obudzić poczucie zbliżającej się wojny, zamiast czas tracić na siedzenie pod kluczem.

W styczniu 1909 r. byłem w Warszawie. Nietylko sprawy polityczne tu mię wezwwały, — miałem się żenić. Małżeństwo nie miało być przeszkodą w mej akcji politycznej, ale pomocą; naręczona była gorąca zwo-



# KRONIKA.

## WILEŃSKA.

— **W sprawie wydawania paszportów.** Komisarjat Rządu na m. Wilno niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia 9 lipca r. b. zostaje wprowadzona lista kolejności dla osób chcących uzyskać dowody osobiste. Osoby zainteresowane winny zapisywać się na wyżej wymienioną listę w korytarzu na II piętrze gmachu Komisarjatu Rządu przy ul. Uniwersyteckiej, u wejścia do pokoju Nr 19 u dyżurnego woźnego od g. 8 do 1 po południu, w dniu urzędowe, za wyjątkiem osób zamieszkałych u obrębów III i IV Komisarjatu Policji (b. III, IV, VII i IX komisarjaty), które winny zwracać się z podaniami o dowody osobiste bezpośrednio do IV komisarjatu policji (b. IX komisarjat) przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 9 od g. 8 do 11 rano. Nadmieniamy się, że podania o dowody osobiste będą przyjmowane w Komisarjacie Rządu tylko od osób zapisanych na powyższe listy. (A.W.)

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Opieki nad dziećmi niniejszem składa gorące podziękowanie honorowej prezesse Patronatu Urzędników Delegatury Rządu, pani Delegatowej Romanowej, jakoteż wszystkim członkom tegoż patronatu nad Pogotowie Ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich, nie znajdując dostatecznych słów uznania dla niespożytej energii i pomysłowości przy urządzeniu zabawy w dniu 17 czerwca w ogrodzie po-Bernadyńskim, do chód z której w znacznym stopniu przyczynił się do zaopatrzenia biednych sierot w odzież i bieliznę.

— **Wyjechała.** Kto? Oczywiście nie kto inny tylko Bajadera. W niedzielę bezwzględnie po ostatnim u nas występie, odjechała północnym pociągiem z powrotem do Warszawy Lucyna Messal. Pobyt jej był jednym oszołomieniem, jedną gorączką operetkową o wysokiej temperaturze. Przez szesnaście wieczorów z rzedu kipiała przepelniona po brzegi widownia teatru Letniego. W tropikalnej temperaturze zachwyty i owacyj wiewły momentalnie rzucane i podawane na scenę: snopy, bukiety i żardniery kwiatów. Skończyło się. Dobrą ćwierć milijarda marek wydało Wilno na „Bajaderę”. Pohulało.

— **Marszałek Rataj uratował topielca.** „Kurier Czerwony” podaje wiadomość, że w niedzielę na wybrzeżu Helu zaczął tonąć w morzu 10-letni chłopak. Obecny właśnie na wybrzeżu Marszałek Rataj rzucił się do wody i uratował chłopca.

— **Zamknięcie 2-giej dorocznej Wystawy Art. — Plastyków.** Wystawa Wileńska T-wa Artystów Plastyków dziś, d. 10 b. m. zamyka już swe podwoje (w pałacu po biskupim zw. Reprezentacyjnym). Zalować będzie kto jej jeszcze nie zdążył obejrzeć — po 5-cio tygodniowym trwaniu. Frekwencja (kilkaset zaledwie osób!) wstyd przynosi Wilno. Ruchu sprzedawczego nie było na niej również. Tak wilnianie popierają młodą sztukę. Bezstronnie powiadają, że na wystawie jest sporo rzeczy cennych i bardzo ciekawych.

lenniczka mych poglądów politycznych i posiadała znaczny majątek, na południowych kresach naszych. Mieliśmy razem prowadzić akcję w zaborze rosyjskim i ja miałem przygotować łatwy grunt do przyszłych wyborów do Dumy i wykorzystywać trybunę parlamentarną i pozycję posta dla akcji naszej irredenty.

Wszystkie plany uległy zmianie, gdy dowiedział się nagle, że policja mię poszukuje. Z dosyć jawnego sposobu poszukiwania oraz z tych danych, jakie posiadałem co do śledztwa prowadzonego w sprawie frakcji niepodległościowej NZR domyślałem się, że mam być wezwany najpierw w charakterze świadka, po pierwszym badaniu uwiezony i już badany w charakterze oskarżonego. Do grupy prowokator się wkroczył, stąd powstawały absurdalne, niewykonalne plany, tylko dla tego nie realizowane, że przychodziły do ostatecznej decyzji mojej i nie znajdowały aprobaty. Do grupy należało dużo młodzieży, która potem weszła do legionów. Dziś nasza armia posiada kilku bardzo dzielnych oficerów z tej grupy. Przeciwno mnie nie mogło być dowodów po za zeznaniem prowokatora Kopyńskiego. Wciągnięcie mojej osoby do procesu podnosiło jego znaczenie, a stąd zasługi wykrycia. Moja działalność pisarska miała już pewien rozgłos, znany byłem jako przedstawiciel wrogiemu Rosji kierunku. O ósmej wieczorem redaktor Kurjera Warszawskiego p. Olchowicz, spotkawszy mię na odczycie Kraushara, gdzie byłem z narzeczoną, zakomunikował mi, że policja przychodziła do Kurjera Warszawskiego, w którym niedawno zamieszczałem artykuły, i zapytała gdzie mieszkam.

Ze względu na niepewną sytuację z powodu śledztwa mych przyjaciół nie meldowałem się, mieszkając prywatnie, wynajmując pokój i co dnia zmieniałem miejsce pobytu. W dzień wychodziłem małą, przesiadując cały niemal dzień aż do zmroku u narzeczonej. Zestawiając otrzymaną wiadomość od redaktora „Kurjera Warszawskiego” z uprzednio posiadanymi

## TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernadyńskim.** Dzisiaj, po raz 2-gi śliczna operetka Benatzky'ego „Japonka”, która na wczorajszej premierze była owacyjnie przyjmowana i zapewniła sobie długotrwały sukces. Libretto operetki przypominające lekką komedję nadzwyczaj subtelną, piękna zaś melodyjna muzyka postawiły „Japonkę” na pierwszym miejscu operetek współczesnych Tryumf święci niezównana w roli Elzy święta wodewilistka teatrów warszawskich p. Walerja Dobosz-Markowska, która w tej roli zbierała zasłużone laury w Warszawie, rolę tytułową gra śpiewaczka operowa p. Irena Larar w otoczeniu pp. Dowmuntowej, Bielicza, Dowmunta, Marjańskiego, Szuberta, Uhla i innych. Reżyserował p. Dowmunt. Orkiestrę prowadzi ceniony kapelmistrz p. M. Kochanowski. Excentryczny Fox-Trott w wykonaniu pp. Dobosz-Markowskiej i Bielicza, oraz amerykański taniec w mistrzowskim wykonaniu primabaleriny Makarowej i baletmistrza Luźnińskiego zdobyły sobie zasłużone uznanie.

W sobotę 14 lipca b. r. o g. 5 po p. w teatrze Letnim odbędzie się widowisko baletowe p. Heleny Łaskiewiczowej w otoczeniu jej uczennic. Wykonane będą: „Taniec perski”, Musorgskiego, „Egipskie tańce” z opery „Aida” Verdy'ego i t. d. uczęszczenie p. Łaskiewiczowej odtająca. Patetyczną sonatę Beethovena: szkice Skrzabina, Bacha i inne. Wzory kostiumów wykonane według szkiców art. mł. Płackiego.

— **Teatr Polski.** Dziś premiera i interesującej sztuki Urwancewa „Wiera Mircewa” z dużej powodzeniem wystawionej niedawno na scenach lwowskiej, krakowskiej, poznańskiej i łódzkiej — „Wiera Mircewa”; akcja toczy się w środowisku prawników rosyjskich i przez ciekawe zagadnienia psychologiczne wywiera duże wrażenie. W roli Wierę — p. Bohdańska, w innych pp. Jasieńska Korycińska, Wyrwicz, Wjchrowski, Sawicki, Kijowski, Vorbrodt, Kurnakowicz. Reżyserja J. Leśniewskiego.

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie Bernadyńskim.** Dziś wieczorem odbędzie się koncert popularny. Następne koncerty w środę 11, czwartek 12, piątek 13 i sobotę 14 lipca.

— **Podziękowanie.** Za złożone w ochronie Tow. Pań Miłośnic. Sw. Wincętego a Paulo pod wezwaniem Schronienie Im Jezus (ul. Soboc 20) na ręce przewodniczącej Komitetu Obrony. Od Patronatu Urzędników Komisarza Rządu na m. Wilno (Kolo 3) 225.735 i 2.000.000 otrzymane przez ręce Pana Puchowskiego na korzyść dzieci w imieniu Tow. Pań Miłośnic Sw. Wincętego a Paulo i dzieci składa serdeczne Bóg Zapłać hojnym Oflarodawcom Komitet Schronienie Im. Jezus.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Ujęcie złodziei.** Policja zatrzymała Ajzika Rudla Rywkę Rub'n i Ł. Rojbera kźrzy popelnili kradzież rzeczy z mieszkania S. Lewi (Rońska 1).

— **Kradzieże.** Józefowi Urlichowi (Skopówka 6) wyciągnięto z kieszeni 7 mil. 300 tys. mk.

S. Aronowiczowi (Piwna 6) skradziono ubrania na sumię 15 mil. mk.

— **Kradzieże.** Florjanowi Grodowskiemu z pastwiska skradziono konia wartości 6 mil. marek.

Apolonji Wolnomińskiej (Piwna 4) skradziono ubranie wartości 12 mil. mk.

— **Zbłąkana koza.** Zygmunt Pietke-wicz (W. Pohulanka 21) powiadomił policję, iż na jego posesję przybłąkała się koza maści białej.

ostrzeżeniami, zrozumiałem sytuację i nazajutrz zrana wyjechałem do Krakowa. Miałem zagraniczny paszport z Petersburga, gdyż na początku kryzysu bośniackiego postanowiłem odwiedzić Galicję. Radzono mi, żebym się korzystał z paszportu i przekradł się przez granicę. Nie miałem jednak stosunków nadgranicznych, przyzwyczajony do natychmiastowej realizacji zamiarów, i rachowałem na to, że szukany jestem jeszcze dyskretnie w charakterze świadka, żandarmerja graniczna więc nie może być jeszcze o mnie zawiadomiona. Wyrachowania moje okazały się całkiem słuszne. Przejechałem granicę spokojnie w drugiej klasie pociągu pośpiesznego. Nie czułem się zbiegiem, który wylekła niesie zagranicę głowę, ale bojownikiem wielkiej sprawy. Fort bojowy założyłem w Warszawie — moje dwutygodniki, gdy fort został zburzony przez wroga, przeszedłem na inną pozycję — założyłem dwutygodnik w Petersburgu. Zburzono i ten fort, zresztą utracił on znaczenie wobec zmienionej sytuacji. Fort zakładam zakończonym. Jak jaskółka zwiastuje wiosnę, zwiastować będę wojnę nadchodzącą.

Jeżeli parcie bojowe posiadać będzie tylko Rosja, ona zwycięży. Trzeba zmocnić pęd bojowy jej antagonistów. Nie na hasłach humanitarnych, nie na prawie narodu do bytu niepodległego budować będziemy naszą przyszłość. Hasła — dym i kłam. Realna siła, na której budować można nasze wyzwolenie — to antagonizacja Rosji. Gdy rzucał wzrokiem na rozścielającą się z okna wagonu krajobraz — zarysowywały się przed oczyma duszy pola bitew, linje ognia. Zanikam i niczem tak nie tęskniłem, jak za nadchodzącą wojną.

(Koniec tomu pierwszego).

Wład. Studnicki

## Gdańsk przed Ligą Narodów.

Wyrok w sprawie Gdańska jest oczekiwany przez urzędowe agencje. Dotychczas ani A. W. ani P.A.T. niedostarczyły nam: w tej sprawie rządnych informacji. Jest to metoda zarówno śmieszna, jak nieporządna niezależnie od tego czy pokrywa sukces czy upokorzenie. Na razie ograniczamy się do powtórzenia obiektywnie depeszy własnej „Kurjera Polskiego”.

GENEWA, 7.7. w. „Kurjera Polskiego”). Rada Ligi Narodów omawiała dziś sprawy Gdańska. Sprawozdawca, ambasador hiszpański w Paryżu, wyraził w imieniu Rady Ligi Narodów życzenie, by rokowania pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem przybrały korzystny obrót. Usprawiedliwione pretensje Polski powinny być uwzględnione, a prawa Polski wobec Gdańska winny być całkowicie zapewnione. Równocześnie jednak powinien być zagwarantowany byt wolnego miasta. Port gdański winien przyczynić się zarówno do podniesienia dobrobytu Polski, jak i Gdańska. Rada Ligi Narodów zaleca przedstawiać wszelkie spory między Polską a Gdańskiem wysokiemu komisarzowi w Gdańsku, któryby w każdym poszczególnym wypadku określał, czy jest kompetentny do wydawania rozstrzygnięcia. Zresztą, zdaniem Ligi Narodów, układ z listopada 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do regulowania stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. W razie wątpliwości, wynikających z interpretacji tego układu, należy zwrócić się do postanowień art. 104 traktatu wersalskiego.

## List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o zamieszczenie następującego listu: Dnia 8 b. m. odbył się w sali Miejskiej wiec w sprawie Kościoła Franciszkańskiego przy Trockiej ulicy, na który Komitet prosił katolików o najliczniejszy udział.

Przewodniczący p. Józefowicz we wstępnym słowie wymienił p. Wacława Studnickiego, jako głównego winowajcę, że kościoła dotychczas OO. Franciszkanom nie zwrócono, co jest fałszem, ponieważ Dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie p. Wacław Studnicki od lat kilku czyni usilne starania, by przeniesiono do innego odpowiedniego lokalu i wskazywał nawet gmach klasztoru po-Bazylińskiego, należący obecnie do Rządu. Dalej p. Józefowicz powiedział, że w archiwum mieści się „śmiecie i „mikomu nie potrzebne moskiewskie papiery”. Zaznaczył, że rząd uchwałę oddania OO. Franciszkanom Kościoła podpisał i że te „psiki”, które służyły w „żydowskim rządzie” — stoją teraz na przeszćdzie i że pora „wymieść tych psiaków” i „oczyszczyć Augiaszową stajnię”. Z oburzeniem protestują przeciw takiemu traktowaniu, urzędników pracujących w archiwum państwowym.

Rzecz dziwna, że nikt z organizujących wiec nie zwrócił się po informacje do archiwum państwowego i nie zaprosił kogoś z urzędników na wiec, by przedstawić sprawę tak, jak ona w rzeczywistości obecnie się znajduje. Oczywiście, że to wszystko jest zbyteczne tam, gdzie tendencje i partyjnictwo ma się na względzie. Prawdopodobnie niema katolika w Wilnie, któryby nie zczyłby sobie zwrocenia kościoła OO. Franciszkanom, ale pocóż słuszny ten cel wykorzystywać jako temat na wiecach o podobnym charakterze.

Z szacunkiem i poważaniem  
Wacław Wejtko.  
Archiwista.

## TELEGRAMY.

### Święto Dowborczyków.

ŁÓDŹ, 9.VII. PAT. Wczoraj w pierwszym dniu obchodu uroczystości 5-lecia Stowarzyszenia Dowborczyków odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo, następnie sformowano pochód, który udał się do lokalu Stowarzyszenia. Po południu odbyła się uroczysta akademja z udziałem gości i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Obecni byli generałowie: Dowbór-Muśnicki, Michaelis, Wroczyński. Zjazd bardzo liczny.

### Calonder u Min. Seydy.

WARSZAWA, 7.VII. PAT. P. Calonder w czasie wizyty u ministra spraw zagranicznych Seydy omawiał główne kwestje sporne dotyczące wykonywania konwencji genewskiej. W wyniku tej konferencji oraz następnej odbytej z wiceministrem Strasburgerem większość tych kwestyj uzgodniono. Minister Seyda wydał na cześć p. Calondera śniadanie z uczestnictwem wyższych urzędników oraz delegatów ze Śląska.

### Ratyfikacja układu Waszyngtońskiego.

PARYŻ, 9.VII. PAT. Izba przyjęła 460 głosami przeciwko 106 — projekt ustawy ratyfikującej układ waszyngtoński.

### Nota belgijska do rządu niemieckiego.

BRUKSELA, 7.VII. PAT. Rząd belgijski przesłał rządowi niemieckiemu notę domagającą się potępienia zbrodniczych zamachów dokonanych w Zagłębiu Ruhry.

### Odroczenie obrad parlamentu.

BERLIN, 9.VII. PAT. Zebranie Reichstagu zostało odroczone do jesieni. Przewodniczący zawiadomił jednak posłów, że ze względu na sytuację polityczną, może zajść potrzeba zwołania parlamentu jeszcze przed październikiem.

### Zamordowanie bułgarskiego działacza.

WIEDEŃ, 7.VII. PAT. W. B. K. donosi z Belgradu, że bułgarski przywódca agrarny Demianow został zamordowany. Donoszą

o wszczęciu ruchu przeciwko nowemu rządowi, który to ruch Rosja obiecała poprzeć wszelką pomocą, nie wyłączając nawet pomocy wojskowej.

### Losy wdowy po Stambolijskim.

SOFJA, 9.VII. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza informację, podaną przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby wdowa po Stambolijskim została po powrocie do Bułgarii aresztowana.

### Z Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 9.VII. PAT. Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie rezolucję dotyczącą Zagłębia Saary. Rezolucja wyraża zadowolenie z powodu wydanła ostatnio przez komisję zarządzeń amnestyjnych, pochwała gospodarke ekonomiczną komisji i mówi z uznaniem o jej pracach administracyjnych. Rada Ligi zapewnia komisję o całkowitem poparciu w dziele wypełnienia powierzonej jej misji.

Rada Ligi wysłuchała sprawozdania komisji dla spraw zwalczania handlu opjum. Sprawozdanie zostało przyjęte wraz z wnioskiem Cecila, wzywającym wszystkie rządy do wprowadzenia systemu certyfikatów przewozowych dla opjum, kokainy i t. p.

### Wyjazd posła czeskiego z Warszawy.

WARSZAWA, 9.VII. (A.W.) Posel czesochosłowski p. Maxa opuścił Warszawę z powodu choroby.

### Przewożenie żywności przez terytorjum Gdańska.

WARSZAWA, 9.VII. (A.W.) Informacje ze źródeł gdańskich o wstrzymaniu transportów żywności, przywożonej dla Gdańska przez terytorjum polskie, jest bezpodstawna, gdyż żadne zarządzenia w tej mierze nie zostały wydane.

### Przedłużenie umowy Jugosłowiańsko-Rumuńskiej.

BELGRAD, 8.VII. (PAT). Duca oraz pełnomocnik S. H. S. podpisali wczoraj przedłużenie na dalsze trzy lata umowy z czerwca 1921 roku, zabezpieczającej oba państwa przed ewentualnym napadem węgierskim lub bułgarskim.

### Z Konferencji Lozańskiej.

LOZANNA, 8.VII. (PAT). O godzinie 11 wieczór wznowiono, posiedzenie konferencji wschodniej. W nocy wydano komunikat urzędowy, donoszący, że przedstawiciele Turcji i państw sprzymierzonych doszli do zasadniczego porozumienia w sprawie sposobu spłacenia kuponów, długu ottomańskiego, koncesji, oraz ewakuacji Konstantynopola. Tymczasowy tekst porozumienia mają ustalić rzeczoznawcy. Ewakuacja Konstantynopola rozpocznie się naychmiast, po ratyfikacji układu przez Turcję i ma być ukończona w przeciągu sześciotygodniowym. Zawarcia pokoju oczekują w ciągu 10 dni.

### Handlowa umowa pomiędzy Łotwą a Francją.

(WBI). Prasa Ryska podaje do wiadomości szczegóły projektowanej handlowej umowy pomiędzy Łotwą a Francją. Umowa ta ma być podpisana niebawem.

## Ofiary.

Na skarb Narodowy, jako omyłkowo więcej pobrane za książkę Księgarnia Syrkina mk. 12000.

## Gielda.

Warszawa 9.VII.(A.W.) warszawska gielda urzędowa z 9.VII. Dolar 10000. Marki niemieckie 0.53. Przekazy: New-York 111.000. Berlin 0.54. Londyn 306400 Paryż 6400. Wiedeń 149. Praga 3350 Belgja 5375. Szwajcaria 18850. Gdańsk 54. m. Tendencja nieco mocniejsza.

Berlin 9.VII (A.W.) Berlińska gielda urzędowa, z 9.7. Marka polska 167.58 158.42, Dolar 286000, funty 128/775, Paryż 16209. Przekazy: Warszawa 159.50 160.40. New-York 286000, Londyn 1:93325 Paryż 16290, Poznań 161.59 162.41.

Berlin 9.7. (A.W.) Berlińska gielda urzędowa z 9.7. Przekazy: New-York 179550-180450. Londyn 817950-822050. Paryż 10274-10326, Wiedeń 261,846 63.16. Praga 5436-5164. Belgja 6828-8672. Szwajcaria 30723-30877.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

WYSTAWA  
Chemiczno-Farmaceutyczna  
w Wilnie.  
W gmachu Uniwersytetu St. Batorego  
ul. Świętojanska.  
Otwarta będzie dla publiczności  
od 9 do 14 lipca od 10 rano  
do 5-jej p. p. Wejście bezpłatne.



## Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 208 wciągnięto:

R. H. A. 1 208. Firma—Ber i Marja Kamin spółka „Hygiena” Siedziba w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej 21. Przedmiot—skład apteczny. Data rozpoczęcia działalności spółki 26-go stycznia 1923 r. Spółnicy: Ber i Marja małżonkowie Kamin zam. w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 21. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony i uzyskuje moc od chwili ożenienia się Bera Kamina z Marją Stonimską. Zarząd jej stanowią: obaj spółnicy, którzy łącznie podpisują wszelkie umowy, weksle i zobowiązania.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 lipca 1923 r. pod Nr. 232 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 189. Firma — „Berkowicz Hersz i Pewner Salomon spółka”. Siedziba w Wilnie przy zaułku Nikodemskim pod Nr. 2. Przedmiot — sklep futrzany. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w 1922 r. Spółnicy: Berkowicz Hersz i Pewner Salomon zamieszkują w Wilnie: I-szy przy ul. Nikodemskiej pod Nr. 2 i drugi przy ul. 3 Maja pod Nr. 15. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 17 lutego 1923 r. na czas nieograniczony. Weksle umowy i zobowiązania w imieniu firmy podpisują pod stemplem firmowym obydwaj spółnicy łącznie, lub jeden za specjalnym upoważnieniem drugiego spółnika. Korespondencję i towary wpływające na imię firmy, nie zawierające w sobie żadnego zobowiązania, ma prawo otrzymywać za swoim podpisem każdy ze spółników.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 190 wciągnięto:

R. H. A.—206. Firma: „Chonech — Bloch spółka”. Przedmiot — sklep skór. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej 9 i 11. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1919 r. Spółnicy: Chonech Lipman i Bloch Hesel zam. w Wilnie: pierwszy — Stefańska 2, drugi — Rudnicka 11. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej sprawami należy do obu spółników. Weksle, umowy i wszelkie zobowiązania winne być podpisane przez obu spółników łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 207, wciągnięto:

R.H.A. 1—207. Firma: „Fajnrech” Jankiel Reches i Hirsz Fajn spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Jeziornej pod Nr. 3. Przedmiot — sklep skór. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1 lipca 1908 r. Spółnicy: Jankiel Reches i Hirsz Fajn, zam. w Wilnie pierwszy — Zawalna 41, drugi — Jeziorna 3. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej sprawami należy do obydwu spółników, każdy samodzielnie może jest podpisywać wszelkiego rodzaju umowy, zobowiązania i weksle w imieniu spółki pod firmową pieczęcią.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 lipca 1923 r. pod N. 226 wciągnięto:

R. H. A. 1—226. Firma: „I. Bloch i I. Poświęński spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielko-Stefańskiej pod Nr. 10. Przedmiot—handel manufakturą. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w 1918 r. Spółnicy: Izaak Bloch i Josef Poświęński, zamieszkali, w Wilnie: przy ul. Szopenowskiej pod Nr. 10. Spółka zawarta w dniu 3 lutego 1923 r. na czas nieograniczony. Wszelkie zobowiązania, weksle i czeki podpisują obaj spółnicy łącznie. Korespondencję nadsyłaną na imię firmy nie zawierającą jakiegokolwiek zobowiązania ma prawo otrzymać za swoim podpisem każdy ze spółników.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 lipca 1923 r. pod Nr. 225 wciągnięto:

R. H. A. 1—125. Firma: Chackielewicz Abram i Raja Zadwin spółka. Przedmiot—sklep zegarków. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 22. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności 26 września 1921 r. Spółnicy: Chackielewicz Abram i Raja Zadwin zam. w Wilnie przy ul. Kasztanowej pod Nr. 2. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej sprawami stanowią obaj spółnicy. Wszelkie zobowiązania, umowy i weksle podpisują obaj spółnicy łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 209 wciągnięto:

R. H. A. 1—209. Firma—Bracia Szeskin i S-ka. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 13. Przedmiot—kupno i sprzedaż futer surowych. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1 stycznia 1923 r. Spółnicy: Ruwin Szeskin, Judel Gurland, Mejer Szeskin, Noach Szeskin, Mowsza Majzel, Lejba Fin, Abram Krezberg, Abram Gryner, Izrael—Mozes Gorlaczyn, Chaim Marmut, Wulf Baron zam. w Wilnie: 1) Niemiecka 13, 2) Ostrobramska 4, 3) Niemiecka 22, 4) Żmudzka 12, 5) Bazylijska 9, 6) Bosackowa 7, 7) Popławska 16, 8) Szklana 11, 9) Końska 26, 10) zauł. Mikołajewski 3, 11) Sadowa 23. Spółka firmowa zawarta 27 grudnia 1922 r. na termin jednoroczny czyli do 1 stycznia 1924 r. Zarząd jej interesami sprawują spółnicy Ruwin Szeskin, Noach Szeskin, Izrael Mozes Gorlaczyn—i Judel Gurland; przyczem wszelkie weksle i zobowiązania w imieniu spółki mają być podpisywane i indosowane przez N. Szeskina, lub też przez M. Gorlaczyna i I. Gurlanda i zaopatrzone w pieczęć firmową.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B., Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 lipca 1923 r. pod Nr. 91 wciągnięto:

R. H. B. 1—91. Firma: „Towarzystwo” Akcyjne Browaru Szopen w Wilnie. Przedmiot—eksploatacja browaru. Siedziba w Wilnie przy ul. Sierakowskiego pod N. 18. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1897 r. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 500.000 rubli i podzielony na 2000 akcji po 250 rubli każda. Zarząd Towarzystwa składa się z 3-ch dyrektorów: Benjamina Epsztejna, Borysa Epsztejna i Michała Tauba zam. w Wilnie: pierwszy—ul. Sierakowskiego 31, drugi—Piłsudskiego 2, trzeci—Mickiewicza 44. Weksle, pełnomocne, umowy, kontrakty, akty nabywcze i inne akty, zarówno jak i żądania zwrotu sum T—wa z instytucji kredytowych mogą być podpisywane przynajmniej przez dwóch członków Zarządu. Czeki do podnoszenia sum z rachunków bieżących winny być podpisywane przez jednego z dyrektorów upoważnionego do tego przez uchwałę Zarządu. Do odbierania z poczty sum pieniężnych, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego z członków Zarządu i pieczęć T—wa. Spółka akcyjna; statut jej zatwierdzony przez Ukaz Cezarski w dniu 28 marca 1897 r. oraz został zarejestrowany w Wydziale Spółek Akcyjnych Ministerstwa Przemysłu i Handlu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 211 wciągnięto:

R. H. A. 1—211. Firma—Skład Perfumeryjny i galanterji aptecznej Bracia Sz. i H. Armanowscy spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej 6. Przedmiot—sprzedaż perfumerji, kosmetyki, wyrobów gumowych i galanterji aptecznej. Spółka zawiązała się 12 lutego 1923 r. Spółnicy: Szmerel i Hirsz Armanowscy zam. w Wilnie: pierwszy—Piłsudskiego 26, drugi—Wegłowa 10. Spółka firmowa zawarta na termin nieograniczony. Zarząd jej stanowią obaj spółnicy; każdy z nich może w imieniu spółki działać samodzielnie, oraz podpisywać wszelkie umowy, weksle i zobowiązania.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 210 wciągnięto:

R. H. A. 1—210. Firma — spółka L. Szer i N. Werses handel manufakturą w Wilnie. Siedziba w Wilnie przy ul. Szawelskiej 5. Przedmiot—handel manufakturą. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 10 czerwca 1923 r. Spółnicy: Lejba Szer i Nachman Werses zam. w Wilnie: pierwszy—W. Stefańska 4, drugi—Tatarska—30. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarządca spółki są obaj spółnicy, którzy łącznie podpisują wszelkie jej zobowiązania, umowy i weksle; każdy z nich może podpisywać wszelkiego rodzaju korespondencję i pokwitowania w imieniu firmy.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 223 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 223. Firma: D. Krejnes i Sz. Kowalski spółka. Siedziba — w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 59. Przedmiot — eksploatacja drukarni. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1909 r. Spółnicy Dawid Krejnes i Szymel Kowalski zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 59. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej interesami należy do obydwu spółników; wszelkiego rodzaju weksle, umowy i zobowiązania podpisują obaj spółnicy pod stemplem firmy.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 lipca 1923 r. pod Nr. 222 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 222. Firma: „Ch. Czeskin i J. Fejgelberg spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej 6. Przedmiot — sklep galanterji. Spółka zawiązała się 12 lutego 1923 r. Spółnicy: Chaim Czeskin i Jakob Fejgelberg zam. w Wilnie: pierwszy — Makowa 16, drugi — Wilkomierska 3. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej interesami należy do obu spółników. Każdy z nich samodzielnie może w imieniu spółki podpisywać wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, weksle, pod stemplem firmy.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 lipca 1923 r. pod Nr. 228 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 228 Firma: „S-ka I. Milejkowski i J. Lewin w Wilnie.” Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej pod Nr. 6. Przedmiot sklep manufaktur. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 1 marca 1922 r. Spółnicy: Icko Milejkowski i Jakob Lewin zamieszkują w Wilnie obydwaj przy ul. Rudnickiej pod Nr. 6. Umowa spółkowa zawarta w dniu 21 lutego 1923 r. na termin jednego roku, licząc od dnia 1 stycznia 1923 r. do dnia 1 stycznia 1924 r. Zarządzają spółką obaj spółnicy. Weksle i zobowiązania wydawane w imieniu spółki podpisuje pod pieczęcią firmową spółnik Icko Milejkowski.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 lipca 1923 r. pod Nr. 224 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 224. Firma: „Sklep gotowego ubrania Chajet i Wajnsztejn spółka.” Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 61. Przedmiot — sklep gotowego ubrania. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w marcu 1922 r. Spółnicy: Chajet Leon i Wajnsztejn Joseph zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 21, drugi — przy ul. Sawicz pod Nr. 6. Umowa spółkowa zawarta w dniu 21 lutego 1923 r. na termin nieokreślony. Dla podpisywania upoważnień, umów, zobowiązań, aktów i t. p. obowiązkowe są podpisy obydwu spółników łącznie; dokumenta wydane bez przestrzegania tego warunku nie mają w stosunku do firmy żadnej mocy prawnej.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Restauracja „APOLLO” Dąbrowskiego 5

D Z I Ś **Wieczór artystyczny**  
przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych.  
Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

DOM HANDLOWY „KARSAKOSOW”

w Wilnie, przy ul. Sadowej 6.  
**Hurtowa sprzedaż** maki, śledzi, ryżu,  
oraz  
SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ  
do cenach tanich. Dla instytucji — rabat.

Fabryka wyrobu cegieł i wapna **MILEJKOWSCY** w P O N A R A C H

Biurowo w Wilnie, przy ul. Piwnej 7.  
niniejszym zawiadamia iż **wznowila swą działalność posiada duży**  
**zapas gotowych cegieł**  
i poleca we wszelkiej ilości z własnym dostarczaniem do budowli w Wilnie i wysyłką wagonowo do wszystkich miast Polski.

Nie róbcie zbytecznych kosztów.

**FOTOGRAFJA DO PASZPORTU 5000 M.**

tylko w zakładzie fotograficznym **ul. Niemiecka 8**  
dlatego wszyscy zwracacie się pod [wskazan. adresem]  
zaoszczędzicie tym duży pieniądź.  
Roboty wykon. rychło i sumiennie.

Tłuszcz jadalny  
najłatwiej strawny

**KUNEROL**

poleca się  
**CIERPIĄCYM**  
**NA ŻOŁĄDEK**



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krysiak, Warszawa, Niecała 8.

Żniwiarki, wiązalki, kosiarki, grabie konne, kosy, sierpy oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze  
**POLECA**  
**ZYGMUNT NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalna Nr. 11-a  
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

**ZĘBY** sztuczne, korony, mostki. Przeróbka złe wstawion. zębów  
technik-dentysta **L. Minkier**  
Wileńska 21—1

Potrzebne mieszkania i na lato pokój św. Anny 2 m. 1 Rylski.

**BIURO LEŚNE PARCELACYJNE**

**J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI**  
Wilno ul. Mickiewicza, (S-ta Jerska) Nr. 47, m. 5.  
Informacje od godz. 9—10 i 5—6 w.  
Szacowania leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miernicze: Sporządzanie, kopiowanie planów i in.

**Biedna wdowa**

utrzymująca rodzinę, została okradziona z powierzonych jej pieniędzy, prosi więc litościwych ludzi o składkę pieniężną, gdyż takowe musi zwrócić właścicielowi, lub stracić posadę,  
Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „SŁOWA” dla „M. A.”

„Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe S P O J N I A”, Zawalna 7, składy Mickiewicza 34, poleca wszelkie artykuły budowlane, deski na płoty, trotuary, skrzynki i do robót betonowych”. 2

**D-R. MED.**  
**Kaz. Łukiewicz**  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od 3—5 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Śniadeczkich.

**Kołdry** w wielkim wyborze  
pościel poduszki, poleca Warszawski Magazyn Pościelowy.  
Wileńska 10.

**Ogród owocowy**

i i pół wiorsty od stacji „Soły” duży na przestrzeni 3 dziesięcin oddaje się w dzierżawę powiat oszmiański poczta Soły Zarząd majątku Dank-szyski.

**Dr. Popilski**

Choroby skórne i weneryczne W-Pohulanka 2, róg Zawalnej od 10 — 1 i 5—7 wiec.

**D-r Wołodźko**

Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i wener. Od godz. 12-2 i 5-6, Zawalna 22.

Pełnomocność wyd. Samuelowi Lewitowi na otrzymanie korespod. i pieniędzy wyd. przez Daniela Kapłana zaświadczoną za Nr. 9826 z dnia 29.XI.22 r. unieważnia się.

Okazyjnie sprzed. się Fortepjan Szkapler-na 21 u właściciela domu.

**Dr. J. Bernsztejn.**  
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9-1 i 4-8. ul. Mickiewicza 28 mieszk. 5.

**AKUSZERKA z WARSZAWY**  
udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiec.  
Mickiewicza 46—6.

**Dr. LEON GINSBERG**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3 róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—14—7.

**Zgub.** książkę wojsk i legit. kolejąwą na im. Piotra Szczęśliwcewa. Unieważnia się.

**Akuszerka Okuszkó**  
ul. Wielka 13 — 2  
przyjm. od 9—11 3—6  
Udziela porad.

**Doktor Abłamowiczowa**  
choroby kobiece i akuszerskie ul. Kasztanowa 7—10 i 4—3